Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 268. Katowice, wtorek 22-go listopada 1927 Rok III.

Polska dobrze gospodarzy.

Wykład p. ministra Kwiatkowskiego.

Katowice, 20. listop. Wobec wypełnionej widowni teatru mówił w niedzielę o rozwoju gospodarczym Polski minister dla handlu i przemysłu p. inżynier Kwiatkowski. Zebranie zorganizowało Koło inżynierów i techników w Województwie Śląskiem.

Pan minister Kwiatkowski rozpoczął swój bardzo szczegółowo opracowany wykład wskazaniem na położenie Polski w chwili powstania państwa polskiego przed 9-ciu laty. Skutki wojny, zniszczenie warsztatów pracy, brak dobrego pieniądza, trudności organizacyjne państwa, straszne zmarnowanie terenów, które bezpośrednio były polem walk, te wszystkie zagadnienia odrazu wyłoniły się przy uzyskaniu niepodległości państwa polskiego. W 2½ - godzinnym wykładzie rozwinął referent obraz tego, co zrobiono i twierdzenia swoje udowadniał cyframi. Wyniki badań wykazywały na wszystkich polach poważny postęp. W wszystkich dziedzinach życia gospodarczego idzie Polska pomimo rozmaitych trudności stale i poważnie naprzód. Porównując gospodarczy rozwój Polski z innemi państwami, stwierdził mowca, że na niektórych polach produkcji n. p. węgla i żelaza w Polsce osiągnięto wyniki rekordowe. Wzmaga się poważne zapotrzebowanie w Polsce, co jest dowodem ogólnego polepszenia. Pan Minister poruszył w referacie wszystkie dziedziny życia gospodarczego i wszędzie bez wyjątku udowodnił postęp i poważny rozwój. Wskazaniem co się obecnie robi i jakie zagadnienia Polska jeszcze załatwić musi, by stanąć tam, gdzie powinna, zakończył referent swój ciekawy wykład.

Wykładu wysłuchali m. i. ks. biskup Lisiecki, wojewoda Grażyński, wicewojewoda Żurawski przedstawiciele Katowic z prezesem Rady Komisarycznej p. adwokatem Dąbrowskim i cały świat ekonomiczny Województwa Śląskiego.

Warszawskie święto francusko-polskie.

Warszawa. (PAT.) P. ambasador Francji Laroche wydał w dniu wczorajszym obiad na cześć pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz marszałka Francji Franchet d'Esperay. Podczas obiadu wygłosili toasty ambasador Laroche, marszałek Franchet E'Esperay oraz marszałek Piłsudski.

Ambasador Laroche powiedział m. in.:

„Jestem szczęśliwy, że z okazji udekorowania najwyższym orderem wojskowym francuskim pierwszego marszałka Polski, bojownika o wolność, zwycięskiego wodza z wojny r. 1920 i bohatera narodowego Józefa Piłsudskiego przez marszałka Francji Franchet d'Esperay, zwycięskiego wodza armji z nad Dunaju, Bosforu i Adrjatyku mogę łącznie ich goście w naszym domu. W osobach dwu tych wodzów najlepiej usymbolizowana jest solidarność i braterstwo broni narodów polskiego i francuskiego. Na cześć tej solidarności i przymierza Polski i Francji wznoszę swój toast."

Marszałek Francji Franchet d'Esperay powiedział m. in.:

„Dziesięć lat czekałem na chwilę dzisiejszą. Walcząc na froncie południowym pragnąłem, jako głównodowodzący tego frontu, uwolnić całą część Europy znajdującą się jeszcze pod obcą przemocą, od jarzma obcego. Myślałem wówczas o połączeniu się z legjonami polskimi i o oswobodzeniu Polski. Zawieszenie broni przeszkodziło mi w uskutecznieniu zamiaru. Polska wyzwoliła się własnym wysiłkiem, na który złożyły się dwa elementy: energja narodowa i Twoje, Panie Marszałku, genjalne dowództwo.

Pan, Panie Marszałku, walcząc w r. 1920 i przełamując ofenzywą wroga pod Siedlcami, był szczęśliwszy od armji francuskiej, która odniósłszy świetne zwycięstwo nad Marną, utrwalać je musiała licznemi jeszcze zwycięskiemi walkami, gdy Ty, Panie Marszałku odrazu złamałeś napór wroga.

Wznoszę więc okrzyk: Niech żyje Polska, armja polska i jej pierwszy marszałek Piłsudski."

W odpowiedzi na powyższe toasty p. marszałek Józef Piłdudski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ambasadorze, Panie Marszałku. Żywo poruszony tak serdecznemi słowami, z jakiemi Panowie zwrócili się do mnie, pragnę podziękować Panom gorąco i powiedzieć Panu, Panie Marszałku, raz jeszcze, jak głęboko odczuwam wyróżnienie ze strony Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Republiki, który w celu nadania mi najwyższego francuskiego odznaczenia wojskowego, polecił Panu, Panie Marszałku, doręczyć mi odznaczenia tego insygnja.

Dumny z tego, że będę nosił medal wojskowy, który symbolizuje w mych oczach nieśmiertelną chwałę armji francuskiej, witam w Pana osobie jednego z najznakomitszych i najbardziej bohaterskich jej wodzów, przypominając tak czynną rolę, jaką Pan odegrał w charakterze generalissimusa na jednym z najważniejszych frontów i przyczynił się do zwycięskiego końca wojny światowej...

W imieniu armji polskiej wyrażam naszą szczerą radość, że widzimy Pana pośród nas i że możemy okazać Panu całą przyjaźń i te wszystkie uczucia braterskie, jakie żywimy względem pełnej chwały armji sprzymierzonej, której jest pan tak godnym i tak znakomitym przedstawicielem.

Wysokie zalety, jakie wyróżniają tę armję, są zarazem zaletami całego narodu francuskiego. Podobnie, węzły tak serdeczne i tak przyjacielskie, jakie istnieją pomiędzy armją francuską i polską, łączą również całe nasze kraje.

Wznosząc puhar za zdrowie Pana, Panie Ambasadorze, Panę, który reprezentuje tutaj Francję i przyjmuje nas z tak niezwykłą gościnnością, oraz za zdrowie Pana, Panie Marszałku, wyrażam me bardzo gorące życzenia chwały i szczęścia dla Waszej Wielkiej Ojczyzny.

Po obiedzie odbył się w salonach ambasady wielki raut, w którym uczestniczyło zgórą 500 osób, z pośród wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, oraz korpusu dyplomatycznego.

Ambasador polski u Ojca świętego.

Rzym. (PAT.) Papież przyjął na audjencji ambasadora polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego. W czasie audjencji Ojciec Święty poruszył sprawy bieżące. Kwestja nuncjatury w Warszawie nie była poruszana.

Dymisja Trockiego.

Moskwa. (PAT). Dekretem rady komisarzy ludowych Trocki zwolniony został ze stanowiska prezesa głównego komitetu dla spraw koncesyj.

Włochy przeciw Jugosławji.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefaniego donosi, iż w szeregu miast włoskich m. in. w Medjolanie, Tryjeście, Modenie, Perugji odbyły się demonstracje przeciw Jugosławji. Spokój nie był nigdzie zakłócony.

Trzęsienie ziemi w Syberji.

Moskwa. (PAT). Według doniesień z City na Syberji niedaleko tego miasta dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Bliższych szczegółów brak.

Austrja i Niemcy.

W ostatnich dniach bawił w Wiedniu kanclerz Rzeszy, Marx, z ministrem spraw zagranicznych, Stresemannem. Wizyta tych dwóch dygnitarzy w Austrji wywołała w całej Europie wielkie zainteresowanie. Kierownicy polityki niemieckiej bowiem musieli mieć ważne powody, skoro obydwaj pojechali do Wiednia.

Wiadomo, że od chwili, gdy traktaty pokojowe rozbiły monarchję Habsburgów i stworzyły malutkie państewko austrjackie, powstała myśl przyłączenia go do Niemiec. Propagowanie tej myśli sprzyjała znakomicie ta okoliczność, że nowe państewko nie było zdolne do życia samoistnego i z gospodarczych względów musiało szukać oparcia o inne państwo, które dałoby mu warunki normalnego rozwoju. Ta okoliczność była wodą na młyn dla Niemiec, które uszczuplone terytorjalnie przez wyniki wielkiej wojny, pragnęły gwałtownie odszkodować w jakiś sposób swe straty. Rozpoczęto też niebawem akcję, zmierzającą do połączenia Austrji z Niemcami.

Te dążenia napotkały jednak na opór ze strony mocarstw innych. Nie chciano bowiem dopuścić do tego, aby Niemcy, przegrawszy wojnę, wyszły na niej lepiej nawet, niż zwycięzcy, co miałoby miejsce w razie połączenia Niemiec z Austrją. Przytem inne te mocarstwa uważały, że nie tyle powiększenie terytorjalne Niemiec, ile złączenie żywiołu niemieckiego w Europie Środkowej stanowiłoby dla pokoju europejskiego poważne niebezpieczeństwo. Licząc się z tym oporem, Niemcy zaniechały planu natychmiastowego połączenia z Austrją. Natomiast chwyciły się innej taktyki. Cierpliwie, krok za krokiem przygotowują warunki po temu, aby układ wzajemnych stosunków wykazywał namacalnie, że obydwa państwa należą do siebie, że połączenie faktycznie zostało dokonane, a chodzi tylko o formalne uznanie faktu, wytworzonego przez życie.

Praca ze strony Niemiec idzie więc w tym kierunku, by zwolna zacierać różnice, dzielące obydwa państwa. Najprzód więc zniesiono ograniczenia paszportowe, wskutek czego obywatele obydwóch państw mogą podróżować bez żadnych przeszkód. Niebawem mają się też zacząć rokowania o zniesienie granic celnych, wynikiem czego będzie niezawodnie unja celna w stosunku do obcych państw. Wówczas Austrja i Niemcy będą musiały być uważane za jedno państwo pod względem gospodarczym. Przypomnąć nie zawadzi, że od unji celnej rozpoczęło się w zeszłem stuleciu zjednoczenie dzisiejszej Rzeszy niemieckiej.

Sprawa ceł nie była jednak przedmiotem narad obecnych w Wiedniu.

Oficjalną przyczyną przyjazdu ministrów niemieckich była sprawa wprowadzenia jednolitego kodeksu karnego. Jest to kwestja niesłychanie doniosła dla późniejszego rozwoju stosunków austrjacko-niemieckich i od jej powodzenia uzależniali zwolennicy połączenia sukcesy swej polityki. Prace nad tem trwają już dosyć dawno. Jeszcze większej wagi nabiera ta okoliczność, że wraz z ministrami przybyli członkowie parlamentu i obradowali z posłami wiedeńskimi nad szczegółami projektu. Jest to pierwszy krok, torujący drogę do wspólnych obrad obydwóch parlamentów. A gdy tak daleko dojdzie, że takie obradowanie wspólne stanie się regułą, wówczas istotne zjednoczenie będzie faktem dokonanym.

Wiedząc, jaki niepokój wywołuje w świecie politycznym widmo zjednoczenia austrjacko-niemieckiego, Marx i Stresemann unikali starannie poruszania tej sprawy w swych przemówieniach. Nie padło z ust ich ani jedno słowo na ten temat. Mimo to nie trzeba mieć zbyt wiele przenikliwości, że chociaż słowami nie wyrażono swych myśli, to je-

dnak czynami dążono do ich urzeczywistnienia. Nikt też nie łudzi się, że chociaż nie zaraz, nie za rok, dwa lub cztery, ale wcześniej czy później połączenie nastąpi. Gdy życie gospodarcze Austrji i Niemiec zostanie połączone, gdy normy prawne będą w obydwóch państwach jednakowe, gdy ciała prawodawcze złączą się we wspólnych pracach, wówczas owoc, dzisiaj jeszcze niedojrzały, sam spadnie z drzewa.

Jak do takiego rozwoju odnoszą się dziś państwa inne? Francja, która w pierwszej linji miałaby interes w niedopuszczeniu do wzmocnienia Niemiec, krytycznie patrzy na ten rozwój. Wobec jednak polityki Brianda, dążącej do porozumienia z Niemcami, to przypuszczać należy, że z tej strony na większe przeszkody Niemcy nie natrafią. Włosi też nie podnoszą protestu, licząc się z tem, że lepiej jest zarobić, aniżeli sprzeciwiać się rozwoju, którego powstrzymać siła ludzka nie może. Będą też niezawodnie starali się uzyskać za cenę milczącej zgody posunięcie swych granic po Alpy.

A Polska?... Wszelkie zmiany stosunków w układzie europejskim mają dla naszej przyszłości doniosłe znaczenie. Nasza dyplomacja ma bardzo trudne zadanie do spełnienia. Czuwać musi nad tem, by nieuniknione przemiany odbywały się bez wstrząśnień, a zarazem dawały Polsce odpowiednie ekwiwalenty. Miejmy nadzieję, że obecny rząd znajdzie odpowiednie drogi, zapewniające państwu spokój i korzyści.

Przegląd polityczny

Zagadnienie ogólnego rozbrojenia.

Z końcem bieżącego miesiąca ma zebrać się w Genewie rozbrojeniowa komisja przygotowawcza. Ma ona obradować nad projektem, uchwalonym przez Ligę Narodów, aby utworzyć specjalny komitet dla czuwania nad zabezpieczeniem pokoju. Niezwykle trudne jest zagadnienie, jakie ma do spełnienia komisja rozbrojeniowa. Wszystkie państwa mówią wprawdzie o ograniczeniu zbrojeń, ale żadne nie chce zgodzić się na nie. Nowy projekt Ligi Narodów ma na celu stworzenia organu, któryby czuwał nad bezpieczeństwem Europy i przez to stopniowo doprowadził do ograniczenia zbrojeń. Jednakowoż temu projektowi zagraża teraz poważne niebezpieczeństwo. Oto delegat Ameryki zawiadomił Ligę Narodów, że Ameryka nie będzie brała udziału w obradach, które odnoszą się wyłącznie do członków Ligi. Jak długo zatem nie wszystkie państwa będą należały do Ligi, tak długo kwestja rozbrojenia nie ruszy z martwego punktu.

Rosja opiekunką.

Znane jest dążenie Rosji do wywołania w świecie wrażenia, jakoby Polska była w Europie wschodniej czynnikiem, zagrażającym pokojowi. Pomimo oficjalnych oświadczeń ze strony polskiej, w prasie rosyjskiej pojawiły się świeżo nowe ataki na Polskę. Pisma twierdzą, że rząd polski ma stanowczy zamiar napaść na Litwę i całą zagranąć i grożą, że w tym wypadku byłyby nieuniknione powikłania wojenne na całym wschodzie Europy. Pod adresem państw europejskich zwracają się pisma z apelem, aby niedopuściły do zakłócenia pokoju przez Polskę.

Walka parlamentarna w Anglji.

Po krótkim okresie rządów socjalistycznych w Anglji przyszedł do skutku rząd konserwatywny w skutek wyniku wyborów, które konserwatystom dały w parlamencie absolutną większość. Opierając się na tej większości, rząd Baldwina niewiele robi sobie z żądań warstw pracujących i popiera jednostronnie przemysłowców. To postępowanie rządu wywołuje w szerokich warstwach niezadowolenie, które wyraziło się podczas niedawno odbytych wyborów komunalnych, w niektórych prowincjach. Konserwatyści utracili wiele mandatów na rzecz socjalistów. Dodało to odwagi posłom socjalistycznym, którzy w parlamencie rozpoczęli systematyczną walkę, bardzo ostrą, jak na stosunki parlamentarne w Anglji. Ich przywódca, Macdonald, wygłosił gwałtowną mowę w sprawie bezrobocia i polityki węglowej rządu i domagał się wyrażenia rządowi votum nieufności. Baldwin, ufając w swą siłę, opierającą się na większości konserwatywnej, zlekceważył ten atak i odmówił dania odpowiedzi na zarzuty Macdonalda. Wywołało to wśród opozycji niesłychaną wrzawę, zmuszając przewodniczącego izby do odroczenia posiedzenia.

To niezwykłe zajście w parlamencie angielskim stanowi przedmiot żywych omawiań w prasie. Przeważa tam opinja, że wprawdzie Baldwin ma za sobą większość, mimoto jednak zwyczaje angielskie nakazują, aby w razie, gdy prace parlamentu są zahamowane przez opozycję, rząd wyciągnął z tego konsekwencje i rozwiązał parlament. Byłby to jednak dla obecnego rządu zbyt ryzykowny krok wobec wzrastającej fali socjalistycznej.

Joffe.

Jak doniosły telegramy wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia jeden z współtwórców bolszewizmu, Joffe. Nie był on pierwszorzędną gwiazdą na firmamencie bolszewickim i nie zajmował w chirarchji rządowej decydującego stanowiska. Niemniej był to umysł niezwykle wykształcony i nadawał się, jak nikt inny do spełniania ważnych misji dyplomatycznych. Joffe wyszedł jak większość przywódców bolszewizmu, z twardej szkoły rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i doznał na własnej skórze wszystkich tych dolegliwości, jakie spadały z rąk caratu na tych, którzy nie chcieli ugiąć się przed absolutyzmem, lecz dążyli do zdobycia swobody dla narodu. Już jako uczeń gimnazjalny brał żywy udział w ruchu socjalistycznym, za co władze zabroniły mu wstępu na uniwersytet. Opuścił zatem Rosję i studjował w Wiedniu, Berlinie i Zurychu medycynę i prawo. Gdy wybuchła w Rosji po wojnie japońskiej rewolucja 1905 r., powrócił Joffe do Ojczyzny i wpadł w wir walk. Zarząd partji socjalistycznej wysłał go niebawem za granicę dla propagandy. W następnym roku wydaliły go Niemcy za to. Udał się zatem do Wiednia, gdzie wraz z Trockim założył pismo rosyjskie „Prawda". Pomimo, że rząd rosyjski zabronił mu powrotu do ojczyzny, jeździł tam często pod przybranem nazwiskiem, aż wreszcie schwytano go i skazano na dożywotnie zesłanie w głąb Syberji. Przebył też na wygnaniu aż do wybuchu rewolucji 1917 r., która go uwolniła. Bolszewicy powołali go na przewodniczącego rady wojennej, a potem na kierownika delegacji, która zawierała słynny pokój z państwami centralnemi w Brześciu Litewskim. Potem został posłem w Berlinie, gdzie rozwijał bardzo żywą agitację komunistyczną i przygotowywał rewolucję. W jego pakunku dyplomatycznym przemycano miljony proklamacji. Aż wreszcie władze niemieckie zdołały zdemaskować go wskutek czego został natychmiast odwołany. Zajmował potem różne stanowiska dyplomatyczne. Ale zdrowie nie dopisywało mu coraz bardziej, aż wreszcie życiu swemu kres położył.

Gdzieniegdzie ukazały się przypuszczenia, że jako przyjaciel Trockiego z dawnych lat wraz z nim Joffe organizował opozycję przeciwko obecnym władzom Rosji. Energiczne wystąpienie rządu przeciwko opozycji miało też Joffego skompromitować wynikiem czego było samobójstwo. Przypuszczenie to nie wydaje się prawdopodobnem, gdyż Joffe był zawsze zwolennikiem umiarkowanego kierunku, a w ostatnich czasach z powodu choroby nie brał żadnego udziału w pracach rządu.

Sułtan marokański.

Jak doniosły telegramy, zmarł sułtan marokański, Mulay Joussuf, jeden z tych władców, których panowanie stanowi punkt zwrotny w dziejach danego państwa.

Ostatnim władcą potężnego niegdyś Maroka był Mulay Hassan, który w długoletnich walkach zdołał poskromić poszczególne plemiona i stworzyć wielkie państwo marokańskie. Po jego śmierci objął rządy syn Abdul Azis, pochodzący z małżeństwa zmarłego sułtana z Czerkieską. Mając skłonności europejskie, chciał w swym kraju zaprowadzić postęp i cywilizację. Przez to wywołał niezadowolenie wśród własnych poddanych, które wykorzystał brat jego Mulay Hafid i strącił go z tronu. Niedługo jednak cieszył się uzurpator owocami swego czynu. Francuzi, którym stawiał przeszkody w ich rozwoju kolonjalnym skorzystali z wewnętrznych zamieszek i zmusili go do zrzeczenia się tronu na rzecz najmłodszego brata, zmarłego obecnie Mulay Joussufa. Młody sułtan był od samego początku posłusznem narzędziem w rękach Francuzów. A gdy ci w roku 1914 musieli wycofać z Maroka większość swych wojsk i przerzucić je na front niemiecki, sułtan silną ręką powstrzymywał wybuch nowych rozruchów, które mogłyby mieć nieobliczalne następstwa dla Francji. W nagrodę za to życzliwe stanowisko Francja darzyła go honorami królewskimi. Zmarły sułtan przez swe stanowisko ugruntował panowanie Francji w Maroku i raz na zawsze odebrał Marokańczykom możność niezależnego bytu.

W NIERÓWNEJ WALCE.

63) —o— (Ciąg dalszy).

— Ależ sąsiedzie kochany, bój się sąsiad Boga!... Jeszcze kto usłyszy!...

Uspokoił się jednak i głowę na piersi pochylił ze smutkiem.

— Stefka mi jeno żal, okrutny żal!... Toć ja go, dobrodziejko moja, na rękach z lasum wyniósł, własnemi piersiami przed moskiewskim bagnetem zasłonił... Żal mi go, srodze żal...

Coś ściskało go za gardło, spojrzał na bladą twarz Czerskiej, podszedł do niej i pocałował ją w rękę.

— A i was, dobrodziejko moja, i was!...

Pani Anna podziękowała mu ciepłem uściśnięciem dłoni.

— Wszyscyśmy godni współczucia, wszyscy panie Walery!...

Los ją dotknął srodze i zupełnie niezasłużenie, lecz była to jedna z tych cichych chrześcijańskich natur, które w każdem cierpieniu widzą niezbadane wyroki opatrzności i na to ból mają jedyne lekarstwo: modlitwę gorącą, żarliwą i łzy.

Warszawa zrobiła na niej wrażenie nieprzyjemne. Znała miasto dobrze, jeździła przecież do niego z mężem po parę razy nawet do roku i tylko ostatnie dwa lata zasiedzieli się jakoś na wsi i to jedynie odkładając wyjazd z miesiąca na miesiąc, bo Czesia trzeba było wieść do szkół, a żal im robiło się dzieciaka.

— Młody jeszcze — tłumaczył się pan Tomasz, choć przytem czoło mocno tarł.

Nieżyccy kształcili dzieci za granicą.

Trzech ich chłopców, Janek, Tadek i Mieciek, było już w krakowskich szkołach, Helenka kończyła u Urszulanek, ale Nieżyccy byli bogaci, kompletnie bogaci ludzie.

Czerski zamykał się w swojej kancelarji i liczył, liczył, kalkulował.

— Może się uda jako... zobaczymy, może się uda... Na Kraków to jeszcze starczy. Mam płacić w Warszawie, to wolę tam. Uniwersytet. Jakoś się zrobi. Nie puszczają, kaucję trzeba składać, poręczycieli. No, da Bóg... Ale potem,... Do wojska może nie wezmą: jedynak. Chociaż Zborowskiemu chłopaka zabrali i nie pomogło nic, kartofle musiał skrobać, podłogi w koszarach myć, bo skończył szkołę w Wiedniu... No, ale „starsi bracia" lubią karbowańce. Zapłacisz doktorowi w mundurze, wsadzisz w zęby naczelnikowi, to kto wie... Tutejszy moskal rodzonego ojca sprzeda za carski wizerunek. Ale jeszcze potem?

I tu stary tarł znowuż czoło.

— Gospodarować będzie?... Trudno. Czersko nie wielkie, daje tyle, że aby; i teraz, jak sam car zaczyna wódkę warzyć... Dzierżawca?... Bah!... Gdyby się ożenił bogato... Na to jednak nie można liczyć wcale...

I co będzie, co... Języka tego moskiewskiego na starość tak łatwo się nie nauczy, praw w godzinę nie zdobędzie, stosunków nie zrozumie, i będzie w kraju jak obcy. Tam pozostanie połową życia, tu będzie tkwił drugą...

Pan Tomasz za włos się targał.

— A odwieść go do Warszawy, oddać do takiego gimnazjum?... Brr!...

Szlachcic zwłóczył, żonie nawet bąkał, że myśli o Krakowie, a chociaż Gorzyckiego wypisał i Cześka mu na wszelaki wypadek do gimnazjum przygotować polecił, to jednak do Warszawy jakoś nie jechał.

Bał się, że może zrobić to przedwcześnie, zresztą Czesiek ucząc się z Gorzyckim w domu nie tracił nic.

W ten sposób zeszły dwa lata od czasu, kiedy pani Anna po raz ostatni widziała Warszawę, odbierając Wandzię z pensji i teraz widok miasta, jego pełnych gorączkowego ruchu ulic, dorożek pędzących gdzieś ze strojnie ubranemi damami, przechodni uwijających się po chodnikach, chłopców, wykrzykujących tytuły sprzedawanych gazet, cukierni pełnych lekkomyślnego ludku, słupów oblepionych jaskrawymi afiszami i tych, tych tu i owdzie szwędających się oficerów raził ją i przyprawiał o prawdziwy smutek.

Zdawało jej się, że nie powinna patrzeć na to życie bez najlżejszego cienia tych mrocznych uczuć, tak trwożnie nurtujących jej biedną udręczoną duszę. Musiała sobie siłą całej woli uprzytomniać, że ma przed sobą obcy zupełnie świat, że nikt z tych ludzi, którym przyglądała się zdumionemi oczyma, nie zna jej bolesnej historji. Wychowana na wsi, zrosła z tą szczerą, nagą ziemią łąk, lasów i pól, nie umiała w tych połyskach świateł i refleksów, w tej powodzi barw krzykliwych rozróżnić jęku wijących się w konwulsyjnych drgawkach bólu duszy ludzkiej, której rozpacz wtłoczyła w usta śmiech. Opuściła wzrok na dno dudniącej po drewnianym bruku doróżki i tylko z boku niespokojnym wzrokiem obrzucała córkę.

Ale Wandzia siedziała prosto, trzymała głowę wyniośle i spoglądała temu molochowi z kamienic i kamieniczek śmiało w oczy, jakby zimnem, stalowem spojrzeniem chciała wyzwać go do zaciętej walki o życie i śmierć. Ona nie spostrzegła tego, co matka: wszystkie te drobne szczegóły wymykały się z pod jej uwagi. Przed nią leżało olbrzymie legowisko z masy gniazd, w których grzebały się takie wielkie dwunogie mrówki.

W kurodzweckim lesie widziała takie mrowiska: jak było wetknąć kij, to powstawał szalony, bezładny, śmieszny ruch. Ze wszystkich dziurek wybiegały drobne, ogłupiałe stworzonka, tłoczyły się jedno przez drugie spieszyły gdzieś, depcąc się, gniotąc wzajemnie i pewno zdawało im się, że mają coś bardzo ważnego do roboty.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 22 listopada

Św. Cecylji, dziewicy i męczenniczki † 230.

Św. Maura, męczennika † 285.

SŁOW.: WSZEMIŁA.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół święto św. Cecylji. Św. Cecylja pochodziła z senatorskiej rodziny rzymskiej i od dzieciństwa była wychowaną w religji chrześcijańskiej. Jako dziewica ślubowała czystość Bogu, ulegając jednak woli ojca, oddała swą rękę Walerjanowi, któremu po ślubie oświadczyła, że jest oblubienicą Chrystusa i że Anioł strzeże jej dziewictwo. Walerjan zgodził się na jej ślub czystości, ale pod warunkiem, jeśli zobaczy Anioła; wtedy Cecylja kazała mu pójść do papieża i chrzest przyjąć z rąk jego, obiecując mu, że wówczas pokaże się mu jej Anioł stróż. Walerjan ochrzczony, gdy zobaczył Anioła, utwierdził się jeszcze bardziej w wierze i nawrócił swego brata Tyburcjusza. Obaj ponieśli śmierć męczeńską, a Cecylja została uduszona we własnej łaźni. Papież Paschalis I. znalazł jej grób w IX. wieku i przeniósł ciało do kościoła św. Cecylji za Tybrem. Jest ona patronką muzyki, gdyż wielbiła Boga pieśnią i muzyką i miała słyszeć często pienia anielskie. — W Rzymie śmierć męczeńską św. Maura, który przybywszy w pielgrzymce z Afryki do grobów św. Apostołów, za cesarza Numerjana i prefekta miejskiego Celeryna oddał życie swe za Chrystusa.

Rocznice: 1609 ślub Maryny Mniszchównej z Dymitrem. — 1793 zamknięcie sejmu Targowiczan w Grodnie. — 1926 pierwszy wypadek nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych Polski z Litwą.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 7,21, zach. o godz. 16,08. — Księżyc wsch. o godz. 4.56, zach. o godz. 15,31. — O godz. 16,44 księżyc mija Merkurego.

Długość dnia wynosi 8 godzin 42 min.

Dni po N. R. 325, do N. R. 40.

Województwo śląskie

* **Najprzew. ks. kardynał Hlond przyjeżdża na Śląsk.** Z Poznania donoszą: Prymas Polski ks. kardynał Hlond dnia 6 grudnia wyjeżdża do Rzymu, celem otrzymania z rąk Ojca św. kapelusza kardynalskiego. W drodze do Rzymu ks. Prymas zabawi dwa dni na Śląsku, gdzie odwiedzi swoją matkę i krewnych. Dnia 8 grudnia ks. Prymas odprawi Mszę pontyfikalną w Zakładzie Salezjanów w Oświecimiu, a stamtąd uda się do Wiednia, poczem wyjedzie bezpośrednio na konsystorz papieski do Rzymu.

* **Przedłużenie misji egzaminatora z ramienia Ligi Narodów.** Jak wiadomo, przy Komisji Mieszanej w Katowicach urzęduje szkolny rzeczoznawca p. Maurer, który dotychczas w myśl rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów, powziętego w marcu rb. przeprowadził na Śląsku egzaminowanie dzieci, zapisanych do szkół mniejszościowych w r. 1926. Egzaminowi podlegały te dzieci, których przynależność do mowy językowej niemieckiej została zekwestjonowana. Dotychczasowe wyniki egzaminów, przeprowadzonych przez p. Maurera wykazały, że w szkołach mniejszości znajdują się dzieci, które nie umieją po niemiecku. Dzieci takie po przeprowadzonem egzaminie przydzielono do szkoły polskiej. P. Maurer po zakończeniu dotychczasowych egzaminów otrzymał w myśl uchwały komisji trzech Ligi Narodów w Genewie misję przeprowadzenia z kolei egzaminowania dzieci zapisanych do szkół mniejszości, zapisanych na rok 1927-28. Jak przy poprzednich egzaminach chodzi tu o te dzieci, co do których zachodzi uzasadniona wątpliwość, że nie należą do mniejszości niemieckiej.

* **Plan robót inwestycyjnych na Śląsku.** W związku z pożyczką zagraniczną, jaką ma województwo śląskie zaciągnąć w wysokości 80—90 miljonów złotych, wydział robót publicznych śląskiego urzędu wojewódzkiego opracował program robót inwestycyjnych na najbliższe dwa lata. Program ten obejmuje między innemi domów robotniczych w ilości kilku tysięcy, budowę szkół powszechnych i zawodowych. Program przewiduje na powyższy cel 30 miljonów złotych. Na drogi na najbliższe dwa lata program ten przewiduje 20 miljonów zł., na koleje 10 miljonów zł., regulację rzek 6 miljonów zł. Reszta tej pożyczki pójdzie na kredyty dla miast śląskich i na inwestycje komunalne.

Z Katowickiego.

Katowice. (Śląska Szkoła Muzyczna). Zarządowi szkoły udało się pozyskać nowe siły profesorskie w osobach: na kierownika szkoły p. Stanisława Mikuszewskiego artystę-skrzypka, który ukończył Konserwatorjum Muzyczne w Krakowie uzyskując dyplom i medal srebrny jako najwyższe odznaczenie, następnie studjował w Paryżu przez kilka lat u najznakomitszego pedagoga, przedstawiciela gry skrzypcowej we Francji prof. Konserwatorjum Muz. w Paryżu p. Edwarda Nadaud. Koncertował w Paryżu, Krakowie, Katowicach i szeregu innych miast w Polsce, zyskując ogólne uznanie prasy i publiczności. Następnie p. Marjana Demar-Mikuszewskiego art. oper., laureata konkursu śpiewu solowego warszawskiej i poznańskiej, w partjach tytułowych. Również p. Olgę Martusiewiczównę, laureatkę i prof. Konserwatorjum Muzycznego w Krakowie, uczennicę prof. Eisenbergera, która koncertowała z wielkiem powodzeniem zagranicą i w kraju. Dla klasy rytmiki p. Marję Wernicką, dyplomowaną absolwentkę szkoły rytmiki prof. E. Jaque Dalcroze'a, po powrocie z Brazylji, gdzie prowadziła specjalne kursy w Kurytybie. Wpisy przyjmuje kancelarja szkoły ul. Szopena 16 od godz. 9 do 13 i od 75 do 19.

— (Liczba bezrobotnych) w powiecie katowickim wynosi 9.068, w tem: 3.264 górników, 736 metalowców, 107 robotników budowlanych, 3.726 robotników niewykwalifikowanych, 298 robotników wykwalifikowanych, 361 pracowników umysłowych itd. W okresie sprawozdawczym stałe zasiłki otrzymało 5.076 osób, jednorazowe zapomogi 382 osoby.

— (Nagroda). Główna komenda policji województwa śląskiego przeznaczyła 1000 złotych nagrody za ujęcie Adama Stefana Rudy, który sprzeniewierzył w dniu 15 listopada na szkodę huty Pokoju 25 tysięcy złotych, podejmując tę kwotę w Banku Polskim w Katowicach.

— (Uroczystość św. Stanisława Kostki w kościele Najśw. Marji P.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod opieką św. Stanisława Kostki przy kościele N. M. P. obchodziło święto swojego patrona bardzo uroczyście. Już w niedzielę przed „Świętem Młodzieży“ urządzało Stowarzyszenie przedstawienie teatralne, na którym odegrali amatorzy dwie bardzo ładne sztuki p. t. „Ojcowizna“ i „Filip Styrkała“ Amatorzy ze swego zadania się bardzo dobrze wywiązali, za co publiczność nagradzała ich hucznemi oklaskami. W czwartek i piątek tj. 10 i 11 bm. odprawił Wiel. ks. kanc. Skrzypczyk rekolekcje dla młodzieży naszej. W rekolekcjach przedstawił nam jaki cel i plan młodzież powinna mieć przed sobą. W samo „Święto Młodzieży“ o godzinie 9,30 zbiórka członków w Domu Związkowym, poczem wyruszyliśmy o godzinie 10-ej na uroczyste nabożeństwo, które celebrował Przew. ks. kanonik dr. Szramek w asyście duchowieństwa. Podczas nabożeństwa wygłosił patron Stowarzyszenia ks. Zając podniosłe kazanie o św. Stanisławie Kostce, następnie przystępowało całe Stowarzyszenie do Komunji św. Wieczorem o godzinie 6-ej odbyła się akademja, na którą zaproszeni byli również i rodzice. Po kilka cennych przemówieniach, deklamacjach i odnowieniu przyrzeczenia zakończono uroczystą akademję i święto młodzieży śpiewem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. (h. p.)

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Odroczenie rozprawy o szpiegostwo). Dnia 18 listopada rb. druga izba karna sądu okręgowego w Katowicach miała rozpatrywać sprawę Pawła Heidricha z Małej Dąbrówki, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Mianowicie oskarżony w maju rb. namówił jednego z wywiadowców polskich, aby wyjechał z nim do Bytomia. Po przejściu granicy wydał go władzom niemieckim. Sądy niemieckie skazały wydanego przez Heidricha wywiadowcę polskiego na rok ciężkiego więzienia. Oprócz tego oskarżony zdradzał i inne tajemnice wojskowe. Z powodu niestawienia się na rozprawę dwóch świadków, sąd zmuszony był rozprawę odroczyć. (W. K.)

Z Świętochłowickiego.

Świętchłowice. (Założenie chóru). Dzięki staraniom prezesa p. Leksawa i p. Michalaka został założony przy tutejszem gnieździe „Sokoła“ chór męski, który po raz pierwszy wystąpi na wieczorze ćwiczeń w dniu 11 grudnia b. r.

Król. Huta. (Kursy handlowe). Przy miejskiej szkole handl. w Król. Hucie organizuje się 2-letni i jednoroczny kurs handlowy dla wojskowych, urzędników państwowych, komunalnych itp. Kurs dwuletni obejmie program szkoły handlowej z egzaminem końcowym, jednoroczny kurs obejmie program dwuletniej szkoły handlowej. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 2-go stycznie 1928 roku po zgłoszeniu się odpowiednej liczby uczestników i uzyskaniu zgody W. O. P. województwa śląskiego. Pisemne zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, miejsca i daty urodzenia, zawód, wykształcenie i miejsce zamieszkania, należy nadsyłać do Męskiej Szkoły Handlowej w Król. Hucie, ulica Gimnazjalna.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. (Na powodzian). Dnia 14 listopada odbyło się tu zebranie komitetu miejscowego niesienia pomocy dla powodzian w Małopolsce. Zebranie zagaił prezes p. Józef Nowak podając do wiadomości wyniki zbiórki urządzonej przez komitet na powyższy cel, przyczem z zadowoleniem stwierdził, że ofiarność ubogiej gminy Nowych Hajduk okazała się bardzo wielką. Zebrano bowiem kwotę 1.674 zł. 19 gr. Tak pokaźną kwotę zdołano zebrać dzięki kooperatywnej pracy wszystkich istniejących tu organizacyj społecznych i oświatowych mimo, że wielka liczba Krezusów mniejszościowych wykazała brak ludzkiego współczucia w nieszczęściu bliźniego, mimo takiej opieszałości w wielu wypadkach i ze strony rodaków. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania postanowiono komitet rozwiązać. Ustępujący komitet przesyła tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim członkiniom i członkom organizacji, którzy ofiarowali siły, i czas w okresie urządzanych zbiórek i przedstawień i przyczynili się tem do tak pokaźnego wyniku całej akcji.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Kursy dla dorosłych). We wtorek zeszłotygodniowy w hucie Huberta otwarto kursa dokształcające dla dorosłych, które obejmują: język polski, historję, geografję, rachunki i stenografję. Zainteresowanie kursem jest wielkie. Zapisało się dotychczas 30 osób. Dalsze zgłoszenia napływają. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze kierownik szkoły w hucie Huberta. Lekcje odbywają się we wtorki i piątki od godziny 7—10 wieczorem.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Święto matki). W dniu 6-go listopada rb. odbyło się w tutejszej parafji święto „Matki“, połączone z akademją, na której uchwalono następującą rezolucję: My zebrani parafjanie w dniu święta „Matki“ stwierdzamy, że ubytek porodów działa szkodliwie pod względem zdrowotnym i moralnym tak dla społeczeństwa jak i Państwa naszego. Przyczyną do tego jest także niesprawiedliwie rozłożony podatek dochodowy, gdyż rodzinom licznym nie odlicza się stopni w stosunku do liczby ich dzieci. Najmniej przyczynia się do tego niesprawiedliwy system ustawy uposażeniowej urzędników P. S. i K., według której się płaci tylko na 4 dzieci. Wobec tego domagamy się: 1) Rychłej zmiany ustawy o podatku dochodowym w ten sposób by na dzieci został podatek stopniowo obniżony. 2) Rychłej zmiany ustawy uposażeniowej tak, by płacono urzędnikowi, który ma być wzorem dla społeczeństwa, dodatek ekonomiczny na każde dziecko. 3) Przewaloryzowania w kasie emerytalnej Huty „Zgoda“, gdyż za 3,— złote miesięcznej emerytury po mężu wdowa z dziećmi nie może żyć.

Ks. prob. Pache.

Przewodnicząca Tow. Polek: Piechowa. Przew. Dobroczynności: Twardochowa. Przewodn. Chrześc. Matek: Kuźnikowa.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Wypadek samochodowy). Samochód ciężarowy, wiozący towary dla kupca Farbowskiego, na szosie między Kobiorem i Piaskiem przewrócił się. Kierowca wyszedł cało, tylko odstawiający towar został okaleczony.

Ćwiklice w Pszczyńskiem. (Przedstawienie teatralne). Ostatnio odbyło się tu zebranie koła Z. O. K. Z. pod przewodnictwem prezesa p. Grajcarka, poświęcone sprawom organizacyjnym. Na zebraniu tem postanowiono odegrać dnia 20 listopada sztukę teatralną i urządzić zabawę. Spodziewać należy się, że obywatelstwo nasze weźmie jaknajliczniejszy udział tak w przedstawieniu jak i w zabawie.

Królówka w Pszczyńskiem. (Pożar). W posiadłości gospodarza Pisarka wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę, wyrządzając szkodę w wysokości 5000 złotych. Ogień podłożyły dzieci, bawiące się zapałkami.

Borynia Górna w Pszczyńskiem. (Usiłowane morderstwo). Dnia 16 listopada o godz. 18.50 usiłowali nieznani sprawcy zamordować niejakiego Jana Pustelnika przez oddanie do niego trzech strzałów rewolwerowych w czasie, gdy Pustelnik wchodził do

sieni swego mieszkania. Sprawcy strzelali z za drzwi mieszkania Karoliny Pustelnikowej. Po dokonanym czynie zbiegli nierozpoznani. Dochodzenia za sprawcami i przyczyną strzelaniny w toku. Zaznacza się, że strzały te chybiły.

Ochojec w Pszczyńskiem. (Kurs dla dorosłych). Staraniem kierownictwa tutejszej szkoły powszechnej zostanie otwarty dnia 25 listopada o godzinie 6 wieczorem przy szkole kurs dla dorosłych. Kurs obejmuje: język polski, historję Polski, geografję Polski i rachunki. Nauka jest bezpłatna. Uczestnicy po ukończeniu kursu będą mogli się poddać egzaminowi. Dotychczas zapisało się na kurs 40 kandydatów. Dalsze zgłoszenia przyjmuje codziennie kierownik szkoły.

Murcki w Pszczyńskiem. (Kursy dokształcające). Nauczycielstwo tutejszej szkoły urządza kursy dokształcające a to dla nauki języka polskiego, historji, geografji z zakresu szkoły siedmioklasowej oraz kurs gospodarstwa domowego i robót kobiecych dla dziewcząt i kobiet.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Zaczadzenie tlenem węglowym). W nocy na 17 bm. zmarła Marta Jaroszek, lat 17 i siostra jej Waleska lat 16, służące u leśniczego Juljusza Szymały wskutek zaczadzenia się tlenem węglowym, który wydobywał się z pieca w pokoju, w którym spały Jaroszkówne. Stosowane natychmiast środki ratownicze pozostały bez skutku.

Poręba w Pszczyńskiem. (Kradzież z włamaniem). Do mieszkania wdowy Koniecznej włamali się złodzieje i skradli: 1000 złotych gotówki, bieliznę i garderobę. Po włamywaczach niema śladu.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Miasto otrzyma miljon złotych pożyczki). Śląska Rada Wojewódzka na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła uchwałę magistratu w Rybniku na zaciągnięcie pożyczki miljona złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele inwestycyjne. W najbliższym czasie rozpoczną się znowu prace, przy których rzesze bezrobotnych znajdą zatrudnienie.

— (Ofiary na powodzian). Urządzone w powiecie rybnickim zbiórki na powodzian małopolskich dały według dotychczasowego częściowego zestawienia poważną sumę 11.310.62. Z kwoty tej przypada na 51 gmin 5.425.99 złotych, na 5 urzędów okręgowych 522.60 oraz na różne instytucje i urzędników instytucji 5.271 zł. 18 groszy.

— (Praca kulturalno-oświatowa). Dnia 16-go listopada br. w sali ratuszowej w Rybniku z inicjatywy zarz. pow. T. C. L. i koła T. N. S. W. odbyło się w Rybniku zebranie przedstawicieli duchowieństwa, szkolnictwa, sądu i władz administracyjnych, celem zorganizowania w mieście Rybniku, odczytów o Polsce współczesnej dla szerszej publiczności. Zebranie zagaił p. M. Basista, poczem w toku dyskusji ustalono, że wykłady odbywać się będą co środę każdego tygodnia o godz. 7.30 wieczorem w auli szkoły I. w Rybniku przy starym kościele. Pierwszy wykład poprzedzony przemówieniem ks. prof. Krukowskiego, wygłosi w środę, 23 b. m. p. Artur Żagan, prof. tutejszego gimnazjum. Bliższe wiadomości podane będą przez afisze. Następnie utworzono komitet wykładów powszechnych, w skład którego weszli pp. nacz. Stodolak, ks. prof. Krukowski, insp. Stokłosa, insp. Rak, prof. dr. Dyrcz, Brany, dyr. Wiendlocha, ks. dyr. Drobny ks. prob. Reginek, rektor Nowomiejski, rektor Janik i prof. Zdrałasz.

Ligota pod Rybnikiem. (Ofiara mrozu). W nocy na środę w pobliżu oberży Szymury znaleziono 71-letniego inwalida Ludwika Drogosza bez życia. Drogosz we wtorek wieczorem w stanie nietrzeźwym udał się do domu. Prawdopodobnie zasłabł w drodze, upadł i zasnął na zawsze. Otóż znowu smutne skutki pijaństwa!

Chwałowice w Rybnickiem. (Z powodu braku zamówień) świętowała w zeszły piątek kopalnia Donnersmarcka. Dziwna rzecz, że kopalnie w zimie świętują z powodu braku zamówień.

Moszczenica w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 14 bm o godzinie 19.30 wybuchł pożar w stodole Antoniego Szmoka. Stodoła została zniszczona zupełnie wraz z tegorocznem żniwem. Szkoda wynosi około 3000 zł. Dochodzenia za przyczyną pożaru w toku.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Wielką stratę) poniosła zamężna Beata Paskalowa, która wracając z miasta, w drodze z Zamysłowa do Niedobczyc zgubiła portfel, zawierający 1800 złotych. Poszkodowana, matka licznej rodziny, uprasza znalazcę o oddanie zguby.

Radoszowy w Rybnickiem. (Ofiara pracy). Górnik Izydor Piecka stąd uległ na kopalni „Hoym" nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek którego zmarł w drodze do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Czernica w Rybnickiem. (O oświetlenie elektryczne). Gmina nasza i okoliczne mają zamiar zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Gmina w porozumieniu z sąsiedniemi gminami założyła spółkę elektryfikacyjną, którą zapisano sądownie. Do spółki wstąpiły gminy Czernica, Dzimierz, Łuków, Pstrążna, kolonja Krzyżkowice, Sumina, Gaszowice i Lyski. Spółka zawarła z kopalnią Szarlota korzystną umowę w sprawie dostarczania prądu elektrycznego i przystąpiła do budowy transformatorów.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). W zeszły piątek został na kopalni Szarloty przez spadające kamienie zasypany 23-letni robotnik Majer z Czernicy. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Górzyczki w Rybnickiem. (Skazanie oszustki). Przed sądem ławniczym w Rybniku stawała w tych dniach niezamężna Augustyna Popkówna stąd, oskarżona o liczne oszustwa popełnione w powiecie rybnickim. Popkówna odwiedzała liczne rodziny, którym przedstawiała się jako żona komendanta posterunku, komisarza straży celnej, sztygara, obiecywała dostawę taniego płótna lub też mówiła, że brakło jej gotówki na środki lecznicze dla chorego dziecka. Oskarżona do winy się przyznała częściowo. Sąd stwierdził 13 wypadków oszustwa i w jednym wypadku kradzież. Ze względu, iż oskarżona była już kilka razy karana za oszustwa i kradzieże, sąd skazał ją na jeden rok i sześć miesięcy ciężkiego więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Śląsk Opolski.

Ślub w więzieniu.

— Pewien więzień, odsiadujący za kratkami bytomskiemi dłuższą karę, wziął w tych dniach ślub w kaplicy więziennej. Narzeczona zajechała samochodem przed więzienie po młodego pana. Młodej parze towarzyszyli na ślub cywilny dozorca i urzędnik policji bezpieczeństwa; ci dwaj byli też świadkami ślubu, poczem po powrocie do czerwonego gmachu odbył się w kaplicy ślub kościelny. Uczty weselnej dyrekcja więzienia bytomskiego nowożeńcom nie wyprawiła. Po krótkim pobycie młoda para musiała się rozejść; młoda żonka odjechała do domu, a młody pan do celi na dalszy dwuletni pobyt za kratkami więziennemi.

Nieszczęśliwa pomyłka.

Gogolin, pow. strzelecki. Masarz Sch. bił u gospodarza M. wieprza i naturalnie jestto ogólnym zwyczajem, że tak masarz, jak i domownicy, gospodarz i gospodyni sobie przy tej przyleżytości jednego albo kilka kieliszków wódki łykną. Niema w tem nic zdrożnego. Mrozowa, chcąc ugościć masarza za to, że się prędko z robotą uwinął, poszła i nalała kieliszek, ale zamiast wódki pomyliła się co do butelek i nalała kwasu solnego. Masarz, nie badając, co ma w kieliszku, wypił duszkiem, ale też zaraz padł na ziemię bez ducha. Posłano po lekarza, który zatrutemu udzielił pierwszej pomocy i zarządził jego przewiezienie do szpitala. Szczęście wielkie, że masarzowi nie grozi niebezpieczeństwo śmierci, przychodzi bowiem powoli do zdrowia. Silna i odporna natura masarska okazała się mocniejszą od trucizny.

Z całej Polski.

Bielsko. (Samobójstwo). Dnia 18 listopada w godzinach porannych znaleziono w krzakach przy stacji kolejowej w Bielsku mężczyznę wiszącego na drzewie, który nie dawał znaku życia. Dochodzenia wykazały, że denatem jest niejaki Ernest Kolibaj. Przy denacie znaleziono papiery i flaszkę z wódką.

Gródek Jagielloński. (Żona oblała ukropem śpiącego męża). Marja Horanowa dokonała ohydnego morderstwa na osobie swego męża, Andrzeja, gospodarza w Lelechówce. Horanowa, która żyła z mężem od 15 lat, w ostatnich czasach pozostawała z nim w ustawicznych nieporozumieniach, które często ze sprzeczki przeradzały się w bójkę. Gdy dzień onegdajszy minął wśród ciągłej kłótni, Horanowa powzięła ohydny plan pozbawienia męża życia i w tym celu podczas gotowania kolacji nastawiła na palenisku duży baniak wody. Gdy Horan położył się spać, Horanowa przeczekała czas pewien, a gdy zauważyła, że mąż pogrążony jest już we śnie, dźwignęła baniak z ukropem i całą zawartość baniaka wylała na głowę męża, poczem wydaliła się z chaty. Ciężko poparzony gospodarz wił się w nieopisanych męczarniach przez kilka godzin, poczem przewieziony został w beznadziejnym stanie do szpitala. Horanowa została aresztowana.

Rędziny. (Troje dzieci ofiarą pożaru). We wsi Kościele, w gm. Rędziny wynikł pożar, którego pastwą stało się 9 stodół ze zbożem. Ogólne straty wynoszą 23.500 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar spowodowały dzieci, które w stodole, zamknąwszy ją uprzednio rozpaliły ognisko. Z dzieci tych Otylia Dąbrowska (lat 5) wskutek zapalenia się na niej ubrania, poniosła śmierć na miejscu, Jan Gęsiorek (lat 5 i brat jego Józef (lat 3) doznali ogólnego poparzenia w silnym stopniu, a śmierci uniknęli jedynie przez ucieczkę.

Janina Kościelna w Wielkopolsce. (Dwie kobiety ofiarą pożaru). W nocy wybuchł groźny pożar we wsi Kościelna Jania w domu niej. Różańskiej. Płomienie szybko ogarnęły klatkę schodową, zamykając dostęp do pierwszego piętra. Jeden z lokatorów wyskoczył oknem, natomiast dwie kobiety, śpiące na piętrze, spaliły się na węgiel. Dom spłonął doszczętnie z powodu braku akcji ratunkowej, gdyż gmina nie posiada sikawki. Właścicielkę domu aresztowano pod zarzutem podpalenia domu, który był wysoko ubezpieczony. Istnieje przypuszczenie, iż podpaliła ona dom umyślnie, dla zbudowania nowego domu za sumę uzyskaną z ubezpieczenia.

Gniewków w Wielkopolsce. (Okropne morderstwo). Okropnego morderstwa dokonano około obszaru dworskiego Kaczkowo, opodal lasku. Ludzie z Kaczkwa, zdążający do Gniewkowa, znaleźli nad ranem w kałuży krwi przy drodze chałupnika i cieślę Fryderyka Hermana z Łukaszewa (powiat inowrocławski), który miał roztrzaskaną głowę. Obok niego leżał rower. Policja z Gniewkowa przeprowadza energiczne dochodzenia. Najprawdopodobniej chodzi tu o morderstwo z zemsty.

Toruń. (Odkrycie wykopalisk pod Chełmżą). Profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Józef Kostrzewski dokonał w ostatnich dniach nader cennych odkryć archeologicznych pod Chełmżą, gdzie natrafił na szczątki urn, naczyń i rozmaitych przyrządów z kamienia, należących ongi do plemienia jaskiniowców. Prace około wykopywania dalszych wykopalisk rozpoczęte zostaną pod osobistem kierownictwem profesora Kostrzewskiego na wiosnę roku przyszłego.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe w dniu 19 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47,05 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212,93 złotych; za dolara amerykańskiego 8,92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,30 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej w dniu 18 listopada 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,25 złotych; za 100 franków francuskich 34,36 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,38 złotych; za 100 lirów włoskich 48,42 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,49 zł.

Sprawy szkolne.

Nowy podział roku szkolnego.

Jeszcze w roku bieżącym ma zostać wprowadzony na skutek rozporządzenia ministerstwa oświaty nowy podział roku szkolnego w państwowych szkołach średnich oraz w seminarjach nauczycielskich.

Rok szkolny w tych zakładach naukowych dzielić się będzie na dwa półrocza, z których pierwsze przypada na czas od 1-go października do 30 stycznia, drugie zaś na czas od 3-go lutego do końca czerwca.

Każde półrocze dzieli się na dwa okresy. Pierwszy okres 1-go półrocza obejmuje czas od 1-go września do 15-go listopada, drugi trwa od 16-go listopada do 30-go stycznia. Pierwszy okres drugiego półrocza rozpoczyna się dnia 3-go lutego i trwa do 15 kwietnia lub do początku feryi wielkanocnych, druki okres tego półrocza obejmuje czas od 16 kwietnia do końca czerwca.

Każdy okres zaczyna się posiedzeniem komisyi klasowych, dla ustalenia ocen uczniów oraz posiedzeniem rady pedagogicznej dla rozpatrzenia ogólnych wyników pracy za okres ubiegły i zamierzeń na przyszłość.

Po pierwszej i trzeciej konferencji komisji klasowej szkoła zawiadamia opiekę domową o ujemnych postępach uczniów w nauce i sprawowaniu się. Po I i II półroczu uczniowie otrzymują świadectwo szkolne.

Decentralizacja szkolnictwa.

Z miarodajnych źródeł otrzymujemy szereg ciekawych informacyj o zasadniczych zmianach, jakie już w najbliższym czasie zajdą w szkolnictwie, a mianowicie nastąpi radykalna reorganizacja administracji szkolnictwa, w tym kierunku, że władze szkolne uniezależnią się całkowicie od samorządu i województwa. W wyniku tych zarządzeń, odpowiednio zwiększą się kompetencje władz szkolnych, również dyrektorzy szkół, inspektorzy i oczywiście kurator okręgu szkolnego, będą ponosić większą odpowiedzialność w zakresie ich urzędowania.

Rekursy w sprawach szkolnych załatwiać będzie nie jak dotychczas ministerstwo oświaty, lecz kurator, a rola ministerstwa ograniczy się do nadawania ogólnych dyrektyw kuratorjum.

Prace związane z decentralizacją opracowuje w ministerstwie oświaty dyrektor departamentu pan Gajczak.

Katowicka radjostacja.

Wobec bliskiego już terminu uruchomienia nowej radjostacji w Katowicach odbyło się w dniu 15 listopada o godz. 5-tej po poł. w lokalu Polskiego Radja w Katowicach pierwsze organizacyjne posiedzenie Kuratorjum radjostacji katowickiej. Obecni byli z ramienia Województwa Śląskiego nacz. wydz. skarbowego dr. Bielaka, nacz. wydz. oświecenia publ. dr. Ręgorowicz, konserwator Woj. Śl. dr. Dobrowolski, z ramienia Polskiego Radja naczelny dyrektor p. Z. Chamiec oraz dyrektor programów radjostacji katowickiej prof. Tymieniecki. Po zagajeniu zebrania nastąpił wybór prezydium, do którego weszli, jako przewodniczący i wiceprzewodniczący jednogłośną uchwałą dyr. Chamiec i nacz. dr. Bielak. Kuratorjum omówiło szereg spraw, związanych z przyszłą działalnością radjostacji katowickiej. W szczególności zatwierdzono ogólny plan audycyj próbnych, które mają się odbyć w tygodniu od 27 listopada do 4 grudnia br. Zatwierdzono również program dnia oficjalnego otwarcia radjostacji, które odbędzie się w dniu 4-go grudnia br. Montaż radjostacji katowickiej dobiega do końca. Aparatura stacji umieszczona jest w budynku, wystawionym na Brynowie, a mającym około 250 metr. kwadratowych powierzchni. Aparatura stacji została dostarczona przez T-wo Standard Elekric Co. w Londynie. Studjo oraz biura znajdują się przy ulicy Mielęckiego w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych. Stacja nadawać będzie audycje swoje na fali 422 metrów. Siła stacji wynosi 10—12 kilowatów w antenie. Nad programem stacji czuwa Kuratorjum, złożone z 3 przedstawicieli Województwa Śląskiego, a mianowicie pp. naczelnika Wydziału Skarbowego dr. Bielaka, naczelnika Wydz. Ośw. Publiczn. dr. Ręgorowicza, konserwatora Województwa Śląskiego dr. Dobrowolskiego, oraz 2 przedstawicieli Polskiego Radja, naczelnego dyrektora p. Chamca i miejscowego dyrektora programu prof. Tymienieckiego. Programy stacji będą stosownie do życzenia władz miarodajnych ściśle apolityczne, gdyż zadaniem radja jest szerzenie kultury, a nie walki politycznej. W najbliższym czasie rozpocznie się również wzajemna wymiana programów muzycznych przy pomocy drutów telefonicznych pomiędzy stacjami nadawczemi Polski, Austrji, Czechosłowacji i Niemiec. Dzięki tej wymianie mniejwięcej co cztery tygodnie audycje nadawane w Polsce będą transmitowane przy pomocy drutów telefonicznych do stacyj powyżej wymienionych krajów i przez te stacje nadawane, co będzie bezspornie bardzo potężnym środkiem szerzenia polskiej propagandy artystycznej zagranicą. Wymiana nastąpi na podstawie warunków ułożonych na konferencji Radjofoniczej, jaka odbyła się w dniach 14 i 15 ub. miesiąca w Warszawie i w której brali udział naczelni dyrektorzy broadeastingów czterech sąsiednich krajów, oraz przedstawiciele Ministerstw Poczt i Telegrafów tych krajów.

Radjoamatorzy, którzy w dniu 16 listopada br. w godzinach wieczornych nastawili swe odbiorniki na falę warszawską przeżyli niemałą niespodziankę. Oto głos speakerki warszawskiej zapowiedział pierwszą próbną transmisję z Katowic. Niecierpliwie przez rzesze radjosłuchaczy oczekiwane Katowice odezwały się wreszcie po raz pierwszy w głośnikach i słuchawkach: grała orkiestra 73 pułku piechoty. Wprawdzie nie mogła jeszcze stacja katowicka przemówić przez własną antenę, lecz musiała się posługiwać anteną warszawską i krakowską. Świadczy to jednak o tem, że Polskie Radjo zgodnie ze swemi celami i zadaniami dąży do tego, aby wszystkie radjostacje, rozsiane po różnych ziemiach Rzeczypospolitej, tworzyły jedną zgodną rodzinę radjową. W rodzinie tej stacja katowicka zajmie poczesne miejsce. Pierwsze odezwanie się stacji katowickiej za pośrednictwem Warszawy i Krakowa jest nowym dowodem tej ścisłej łączności rodzinnej między stacjami polskiemi. Łączność tę podkreślą w przyszłości jeszcze mocniej liczne wymiany programów radjowych drogą transmisyj między poszczególnemi polskiemi stacjami nadawczemi. Pomimo krótkiego czasu trwania próbnej transmisji zauważyło ją jednak bardzo wielu radjosłuchaczy, czego dowodem są liczne zapytania telefoniczne w biurze Polskiego Radja w Katowicach, dotyczące terminu uruchomienia stałych transmisyj, względnie uruchomienia własnej stacji, oraz nadawania przez własną antenę.

CZASOPISMA.

„Rolnik Śląski", oficjalny organ Śląskiej Izby Rolniczej, Śl. Stacji Ochrony Roślin, oraz wszystkich organizacyj rolniczych, ogrodniczych i pszczelarskich na Śląsku, wychodzący w Katowicach, powiększa z dniem 1 stycznia 1928 r. swą objętość do 24 stron druku. Rozbudowany ma być zwłaszcza dział informacyj handlowych, dotyczących głównie gospodarki rolnej, oraz dział informacyj z rolnictwa zagranicznego.

SPORT.

O mistrzostwo „B" Ligi.

Orzeł Wełnowiec — Naprzód Załęże 2:0 (1:0).

Awantury na boiskach naszych się powtarzają, notujemy dziś właśnie dalszy wypadek przerwania meczu, który sędzia ze względu na pobicie go przez graczy Naprzodu przerwał krótko po pauzie.

Zawody powyższe sędziował p. Kłosek rzekomo bardzo stronniczo, co w rezultacie wywołało ten przykry incydent. Sprawa ta znajdzie swój epilog w Wydziale Gier i Dyscypliny G. Z. O. P. N.

Kresy Król. Huta — Słowian Bogucice 0:5 (0:1).

Ładna gra przyniosła Słowianowi zdecydowane zwycięstwo a zdobytemi bramkami podzielili się Schubert 2, Hupka 2 i Bloch jedną. Sędziował wzorowo p. Pietruszka.

Roździeń Szopienice — Pogoń Nowy Bytom 3:1 (2:0).

KS. 20 Bogucice —KS. Śląsk Siemianowice 5:1 (2:1).

Odra Szarlej — Unia Strzebnica 17:0 (8:0).

Były to zawody o mistrzostwo klasy „B". Tak sensacyjnego wyniku w rozgrywkach mistrzowskich historja sportu piłkarskiego Górnego Śląska jeszcze nie notowała.

Zawody przyjacielskie.

K. S. Bytków — Haller Wełnowiec 6:3 (3:2).

Bramki strzelili Hampel 2, Kopczyk 2, Walach i Brych po jednej.

K. S. Bytków I młodz. — K. S. 07 Siemianowice I młodz. 2:2.

Slavia Ruda — Ruch Wielkie Hajduki 2:2 (2:0).

Nielada sensację wywołało pewne i zasłużone zwycięstwo Slavji nad mistrzem Górnego Śląska. Obie bramki dla Slavji zdobył Matonia.

K. S. 06 Katowice mistrzem Górnego Śląska.

Pogoń Katowicka uzyskała tytuł wicemistrza.

Wczorajsza niedziela przyniosła nam ostateczne zakończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy „A", które straciły na zainteresowaniu, mimo że miały one charakter decydujący.

K. S. 06 Katowice wysunął się pewnie na czoło tabeli rozgrywek, zdobywając temsamem zaszczytny tytuł „Mistrz Górnego Śląska". Zdobycie tegoż tytułu przypadło mu w udziale po raz pierwszy. a jest to zasługą jego drużyny, która wykazała w czasie rozgrywek stałą i równą formę. Mistrzowski ten zespół aczkolwiek pod względem techniki pozostawia dużo do życzenia, to cechuje go niezmordowana ambicja i ofiarność, atuty, które niejednokrotnie decydowały o jego zwycięstwach.

Na drugiem miejscu tabeli znalazła się drużyna o bogatej tradycji drużyna, która kiedyś reprezentowała najlepszą klasę piłkarską Górnego Śląska. O ile porównamy jej poziom techniczny i taktykę gry bezwzględnie przyznać musimy jej, że obecnie właśnie stanowi najlepszy zespół Górnego Śląska. Pogoń walczyła jednakże z zmiennem szczęściem i wykazywała stałą nierówność formy. Drużyna tegoż klubu stoi od blisko jednego roku w rękach znanego trenera węgierskiego Rauchmaula, którego praca wydała bardzo obfity plon. Nadał on drużynie Pogoni formę i wyśmienity styl gry, odmłodził i uzupełnił drużynę, doprowadzając ją do poziomu dobrej czołowej klasy polskiej, dowodem czego choćby wynik remisowy uzyskanym z Cravovią w Krakowie. Na szarem końcu tabeli znajduje się Diana katowicka, spaduje ona temsamem do B Ligi.

Kolejowy K. S. Katowice — K. S. 06 Katowice 3:3 (3:3).

Boisko pokryte lekką warstwą śniegu przedstawiało naogół teren do gry odpowiedni, lecz o planowych kombinacjach i przyziemnej grze nie mogło być mowy, gdyż piłka grzęzła w śniegu, wprost hamowała niektóre pociągnięcia. Wynik powyższy lustruje równy stosunek sił obu drużyn i odpowiada właściwemu przebiegowi gry. Sędziował p. Hetwer a do niektórych jego rozstrzygnieć mamy pewne zastrzeżenia. Bramki zdobyli dla K. S. 06 Lamuzik, Christ i Franciszczok po jednej, zaś zdobytemi bramkami przez Kolejowy K. S. podzielili się Mucha, Nowak i Bronder.

Pogoń Katowice — Diana Katowice 2:0 (2:0).

Łatwo uporała się Pogoń z Dianą katowicką mimo, że wystąpiła w osłabionym składzie. Bramki dla Pogoni strzelili Malik i Górecki. Sędziował bardzo dobrze p. Gerblich. Gra wykazała od początku do końca zupełną przewagę Pogoni, która dzięki jej technicznym walorom opanowała zupełnie boisko i była panem gry. Na specjalne wyróżnienie w drużynie Pogoni zasługują Goerlitz i Mueller, pozatem cały atak.

Amatorski K. S. Król. Huta — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 4:4 (3:2).

Ostrą i zaciętą walkę stoczyli powyżsi lokalni rywale a zakończyła ona się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki strzelili dla Zjednoczonych P. Sp. Kamler 2 i Filusz 2. Dla Amatorskiego K. S. Klosek 2, Janeczek i Duda po jednej.

Pierwszy krok do zgody.

W ubiegły piątek odbyło się pierwsze porozumiewawcze zebranie między G. O. Z. P. N. a Ligą, które nie dało pozytywnego rezultatu.

Ligę reprezentowali panowie Langfort, Karaś i Stronczek, przedstawili oni na zebraniu aż 12 postulatów, z której to liczby 9 cofnięli.

Do ostatecznego porozumienia nie doszło, ponieważ delegaci Ligi oświadczyli, że pełnomocnictwa ich nie mają dosyć szerokiego zakresu i używszy tego za pretekst wycofali się z obrad. Wydatnie tu wystąpiła różnica pomiędzy dobrze zorganizowanym G. Z. O. P N. a lekko zabałaganionym kierownictwem Ligi Okręgowej. To też prowadzący obrady przewodniczący Okręgowego Kolegjum sędziów p. Kosicki z pewną pobłażliwością traktował iluzoryczne dezyderata przedstawiciel Ligi Okręgowej.

Nadzwyczajne zebranie G. O. Z. L. A.

Zarząd G. O. Z. L. A zwołał nadzwyczajne zebranie celem przeprowadzenia zmian w reorganizacji Okręgu na Podokręgi. Na zebranie, które odbyło się w Domu Związkowym w czasie od godz. 10-tej do godz. ½2 zjawiła się duża liczba delegatów poszczególnych K. S. Na sali od razu dały się zauważyć dwie grupy tj. grupa opozycyjna znacznie silniejsza i słabsza grupa popierająca Zarząd w której przewodził odpowiedzialny redaktor Polonji, prezes G. O. Z. L. A. St. Nogaj a sekretarzował kupiec Bernstok. Prezydjum usiłowało prowadzić obrady w sposób dyktatorski, dawało to bowiem pewne fory Zarządowi, który nieczuł się dość na siłach wobec rzeczowej opozycji nabierającej co raz większego znaczenia. Opozycja szybko jednak doszła do głosu i wbrew życzeniu Zarządu G. O. Z. L. A. przeprowadziła dyskusję nad projektowanym regulaminem o podziale Okręgu zwalczając niczem uzasadniony projekt rozdrobnienia Okręgu na 12 części, uchwalono podzielić Okręg na 4 Podokręgi. Przebieg całego zebrania był bardzo chałotyczy i nie wykazał tak pożądany w organizacjach sportowych wogóle a w lekkoatletyce tej królowej sportu w szczególności, sprężystości.

Zebrani rozeszli się jednak z nadzieją, że najbliższe walne zgromadzenie przyniesie jednak zmiany na lepsze.

Dnia 18-go b. m. odbyła się z inicjatywy sekcji narciarskiej Oddz. Górnośląskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach konferencja porozumiewawcza delegatów instytucyj i klubów, zainteresowanych w rozwoju narciarstwa na Śląsku. Na konferencji tej przyjęto do wiadomości fakt zorganizowania służby meteorologicznej i informacyjnej o stanie śniegu na terenie Zachodniego Beskidu oraz najważniejszych ośrodków narciarskich, jak Krynicy, Zakopanego i Rabki. Biuletyny śniegowe będą podawane przez katowicką stację nadawczą Polskiego Radja, jakoteż prasę jeden raz w tygodniu t. j. w piątki. Ustalono plan wycieczek na sezon bieżący. W okresie feryj świąt Bożego Narodzenia odbędą się na Baraniej Górze i Równicy po jednym kursie narciarskim, prowadzonym przez wybitne siły instruktorskie. Począwszy od dnia 26 listopada b. r. (sobota) włącznie odbywać się będą co sobotę od godz. 14 zebrania dla początkujących narciarzy. Zbiórka przy hali wystawionej obok Parku Kościuszki. W razie złych warunków śniegowych lub niepogody wykłady i t. zw. ćwiczenia suchego kursu odbywać się będą w hali wystawowej. W czasie dobrego śniegu pokazy jazdy i instruowanie odbędzie się na terenie obok pomnika Kościuszki. Uczestnictwo bezpłatne po zgłoszeniu się u prowadzącego zebranie. Uchwalono wreszcie urządzenie warsztatu reparacyjnego dla narciarzy oraz wypożyczalni nart. Konferencja ustaliła też pozytywny plan uruchomienia na Śląsku produkcji nart w szerszym zakresie, aby umożliwić najszerszym sferom ludności korzystanie z wszechstronnych dobrodziejstw tego sportu. W pierwszej połowie zimy odbędą się w Katowicach 3 odczyty o narciarstwie najlepszych teoretyków w tej dziedzinie sportu. W końcu wyrażono nadzieję, że wszystkie zainteresowane czynniki jak Śląski Urząd Wojewódzki, władze miejskie, oraz czynniki wojskowe i policyjne przyczynią się do rozwoju Oddz. Górnośląskiego Tow. Tatrzańskiego.

Niepotrzebne świadectwo.

Przy moich kolosalnych długach mam tylko jedno wyjście: oto dam się sądownie uznać przez rzeczoznawców za głupkowatego, który za nic nie odpowiada.

— Poco ci świadectwa? Każdy powinien ci uwierzyć na słowo.

Konwencja Genewska a życie gospodarcze.

Choć już kilka lat upłynęło od zakończenia plebiscytu, to jednakowoż wciąż dawają się mieszkańcom Górnego Śląska w szczególności a sprawie polskiej wogóle jego nieszczęsne skutki we znaki.

Mimo wygranego plebiscytu i po ogromnych wysiłkach prawie całej warstwy ludu roboczego i wiejskiego, narzucono nam na przeciąg lat piętnastu Konwencję Genewską. Celem jej było usunięcie wstrząsów ekonomicznych z powodu przecięcia Górnego Śląska jako całości gospodarczej.

Tymczasem okazuje się, że konwencja ta prawie nigdy nie przynosi korzyści tym warstwom, które o wyswobodzenie Górnego Śląska walczyły, ale służy znakomicie tym, którzy temu przeszkadzali. Jest ona narzędziem w ich ręku w celu pozostania jak dawniej klasą uprzywilejowaną.

Wypadek taki zanotować trzeba przy zastosowaniu art. 218. Artykuł ten przewiduje wolny od wszelkiego cła obrót towarowy ziemiopłodami pomiędzy polską a niemiecką częścią Górnego Śląska na przeciąg lat piętnastu. Korzystając z tego artykułu, rolnictwo polskiej części Górnego Śląska wywożąc swe ziemiopłody na Śląsk Opolski i uzyskując wyższe o 25 proc. ceny za zboża w Niemczech i dzięki temu artykułowi unikając niemieckiego cła wwozowego w Niemczech i wynikającego z wojny celnej z Polską, ciągło stąd znaczne korzyści. Korzystało z tego i Państwo Polskie, gdyż eksport idący z ziemi śląskiej do Niemiec, nie opłacał żadnych ceł ani też opłat idących do skarbu obcego przy wywozie przez inne odcinki naszych granic. Nawet w wypadku, gdy Polska nie miała co wywozić, nie ponosiła straty, gdyż na podstawie tego samego artykułu można było przywozić z Śląska Opolskiego tamtejsze zboża w tym samym czasie po cenach koło 10.— zł. tańszych, a to dzięki premjom wywozowym płaconym przez skarb Rzeszy producentowi przy eksporcie, co znane jest jeszcze z czasów przedwojennych.

Niezrozumiałem jest, że wywóz ten pragną ograniczyć do minimum władze polskie. Zarządzenia w ostatnich dniach wydane pociągają za sobą tyle formalności, straty czasu i wydatków, że wywóz zboża chłopskiego jest prawie wykluczony. P. i. żąda się zaświadczeń od urzędów gminnych i okręgowych, z których jasno i niedwuznacznie wynika, że po całkowitym pokryciu konsumcji w gospodarstwie danego producenta odnośne zboże stanowi nadwyżkę.

Zarządzenia te pozbawiają zatem zupełnie korzyści włościanina, ale siłą faktu w niczem nie krępują korzystania z wywozu wielkiej własności, gdyż jest rzeczą jasną, że wielka własność skupiająca w jednym ręku tysiące a nieraz dziesiątki tysięcy mórg i dysponująca wielką ilością zboża a mająca mało osób na utrzymaniu, — nie będzie miała żadnych trudności przy uzyskaniu dokumentów wywozowych, a uzyskawszy je raz, może wywozić w ciągu całego roku, kiedy mały rolnik z powodu miarki zboża musi chodzić od urzędu do urzędu.

Efekt tych zarządzeń jest ten, że włościanin, który zachował polskość na tej ziemi i o nią walczył, nie szczędząc nawet własnej krwi z traktatów narzuconych nam przez naszych wrogów, korzystać nie może, lecz równocześnie jest świadkiem, że traktaty te są źródłem przywilejów dla niemieckich obszarników.

Niema wątpliwości, że władze nasze reprezentowane często przez osoby nieznające tutejszych stosunków, w położeniu się nie orjentują należycie. Należy je przeto przestrzec, gdyż wieś górnośląska nie zniesie cierpliwie, że wymarzone od wieków i wywalczone, władze ojczyste kontynuować będą jej upośledzenie, gdyż więcej od korzyści materjalnych chodzi tu o sprawę polską — a tej lekceważyć nie można.

Program radjowy.

Wtorek 22 listopada.

Warszawa fala 1.111 m.
15,00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny — 16,00 Odczyt: Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc październik — 16,40 Odczyt: Piłka owalna w Polsce — 17,05 Rozmaitości — 17,20 Transmisja odczytu z Krakowa — 17,45 Koncert kameralny — 19,00 Komunikat rolniczy — 20,30 Transmisja opery poznańskiej: Opera komiczna w trzech aktach „Sprzedana narzeczona" — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 422 m.
12,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz koncert z płyt gramofonowych — 16,40 Odczyt: Z wycieczki z Beskid Zachodnich — 17,20 Odczyt: Wyspa Ceylon, kraj pereł i rubinów — 17,45 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy — 19,00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy — 19.15 Rozmaitości — 20,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 20,30 Transmisja koncertu z Warszawy — 22,30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji Pawilon.

Poznań fala 280.4 m.
12,45 Koncert gramofonowy — 14,00 Notowania giełdowe — 17,15 Lekcja angielskiego — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,10 i 19,35 Odczyty — 20,00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Transmisja z opery poznańskiej opery komicznej F. R. Smetany „Sprzedana narzeczona".

Wrocław fala 322,6 m.
Gliwice fala 250 m.
15,45 Program dla dzieci — 16,30 Koncert utworów Lehara i Kalmanna — 18,00 Odczyt techniczny — 20,00 Transmisja z Berlina: Sztuka w pięciu aktach „Rokosz Nadreński".

Berl'n fala 483,9 m.
12,30 Kwadrans dla rolnika — 15,30 Koncert — 19,30 Odczyt — 20,30 Recytacje.

Wiedeń fala 217,2 m.
11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert — 18,30 Program dla pracowników — 20,05 Przegląd operetek berlińskich.

Sprawy towarzystw.

Dąbrówka Wielka. Związek inwalidów, wdów i sierót z siedzibą Siemianowice, urządza zebranie dnia 5 grudnia o godzinie 2 po południu na sali pana Gryzaka. O liczny udział uprasza

Zwołujący.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wy... nicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień **najpóźniej do 25 bm.,** gdyż tylko wtenczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1927 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1927 r.	1.50	0.20	1.70

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....